

Oskarżeni przywódcy „Centrolewu” NIE PRYZYNAJĄ SIĘ do organizowania zamachu stanu

Wczoraj, w drugim dniu procesu przywódców „Centrolewu” rozpoczęły się zenania oskarżonych.

Stoły prasowe obleplone. Nic dziwnego, ma paść pytanie: — Czy oskarżony Lieberman przyznaje się do winy.

— Nie — padła odpowiedź i potoczyła się długa opowieść oskarżonego.

Kongres krakowski

Pos. Lieberman nie przyznaje się do udziału w spisach i tajnych bojkach, charakteryzuje stosunek rządu do Sejmu, przechodzi do historii kongresu krakowskiego.

— Historia kongresu jest błędnie przedstawiona w akcie oskarżenia. Mówca zajmuje się omówieniem rezolucji kongresu.

— Partia rządowa chce wmówić, że Prezydent Rzeczypospolitej jest monarcha. Nie jest on monarcha z bożej łaski lub z urodzenia. Gdyby nie wola takich prostactków, jak nas jedenastu tu obecnych, Prezydent nie byłby Prezydentem.

On jest wyniesiony wola współobywateli osób i dlatego istnieje odpowiedzialność moralna Prezydenta przed polskimi, jako jego wyborcami.

W republice podchodzi się do Prezydenta nie jak do monarchy z trzema ukłonami, lecz jak do pierwszego obywatela.

To, że można Prezydenta wygnąć armatami nie jest w Konstytucji powzięte, ale natomiast możliwość zżenienia przez Prezydenta przysięgi jest uwzględniona. Jeśli więc Konstytucja o tem mówi, toć przecież przez to Prezydenta nie obraża, gdy my natomiast o tem mówimy, jest to przestępstwem, a przecież nikt inny, ty! ko nosi, wygotowuje akt oskarżenia.

Postawi jednak zabrania się mówić.

Czy rewolucja?

— Tu za mna siedzi oskarżony, który został

obalony

przemocą ze swoim rządem. (Mowa o pos. Witosie, śledzącym bezpośrednio za nos. Liebermanem) I na nim cała Polska ma widomy przykład, jak się obala rząd, jak się robi rewolucja.

Kongres krakowski ma być rewolucją?

Kongres przygotowany był w ciągu kilku miesięcy. Urządzano go przy udziale policji — i to miało być generalna próba rewolucji?

Potem nastąpiła przerwa w pracach „Centrolewu” a dalej nastąpiło rozwiązanie Sejmu. To właśnie, czegośmy

zadali, czego żądał sam Sejm, z czym zwracał się kilkakrotnie marszałek Daszyński do Prezydenta Rzeczypospolitej.

14 września

Wtedy dowiaduje się, że na 14 września wyznaczono termin rewolucji.

Byłem wówczas w Paryżu i wyczytałem o tem w gazetach francuskich.

Na dwa tygodnie naprzód, już wszyscy wiedzieli, kiedy ma wybuchnąć rewolucja.

Przyjechałem wówczas z Paryża. Przystąpiliśmy do pracy przygotowawczej nad wyborami. Kongres krakowski był przygotowaniem do akcji wyborczej, do zjednoczenia stronnictw i zmontowania bloku wyborczego.

Tam obok czerwonych sztandarów socjalistycznych powiewały proporce... z Matką Boską.

Noc 9 września

Wreszcie nastąpiła noc 9 września, noc, o której w Polsce mówić nie wolno.

W tym momencie Lieberman przerywa i cichym głosem zwraca się do przewodniczącego z prośbą o zarządzenie krótkiej przerwy.

Po minutowej przerwie Lieberman mówi dalej:

— Wtorek kilkakrotnie przed zamachem — majowym ofiarowywał władzę p. Piłsudskiemu

mówi oskarżony — ofiarowywała mu ją również lewica. On wybrał inną drogę do władzy...

Tu chce zaznaczyć, że na zabójstwie Narutowicza zgłosiła się do nas grupa piłsudczyków, bardzo znacznych, stojących dziś na bardzo wysokich stanowiskach państwowych, którzy prosili mnie o zorganizowanie akcji odwetowej...

Przewodniczący: — To nie wiąże się ze sprawą. To, co pan mówi wykracza poza ramy oskarżenia.

Odezwa PPS.

— PPS. wydała odezwę do robotników, w której dale wyraz wstępowi do przelania krwi. Wydano wezwanie do robotników: „Nie chcemy zametu, nie chcemy ruiny ludu i państwa”.

Jakże odpowiada się na to z drugiej strony?

My chcemy władzy, coraz więcej władzy dla Prezydenta, ale po za Prezydentem miało się na myśli owa

„centralna postać”.

której wymieniać niema potrzeby.

Dyktatora

W roku 1926 z ust dyktatora, z ust owej „postaci centralnej”, padły ciągłe skargi na brak wła-

dy. Wszak po maju cała władza przeszła w ręce tego, który jej żądał, i który wszystko zrobił, chociaż.

Żaden naród nie wytrzyma tego ciągłego podrywania podstaw prawnych, tych niespodzianek, sen sacy, zaciskania petli demagogii.

Pan przewodniczący pozwoli mi mówić chyba o tym zarzucie, jaki mi postawiono, iż wprowadziłem sprawę Brzeźcia na forum między narodowe, iż konspirowałem przeciw Polsce, iż broszura na ten temat wyrządziła wielką szkodę państwu.

Przewodniczący: Proszę nie wykraczać poza ramy sprawy.

Solidarność międzynarodowa

Jeśli Vandervelde podniósł swój głos, to przyznaje i proszę mnie za to skazać, uściśnalem jego rękę przy pierwszym spotkaniu, by mu podziękować za okazane serce. Jestem międzynarodowym socjalistą.

Kocham ziemię czystą, ale idea międzynarodowej solidarności też jest głęboka, też jest równie szlachetna. Polska musi się leczyć z międzynarodową łącznością.

Brześć

Co ja jestem winien, że piszą o Brzeźciu, że mam w ręce książkę, w której znajduje się opis tego, co przeżyłem, co jestem winien, że meżowie nauki, pisząc o Polsce, wspominają o Brzeźciu, że wymieniają etapy walki ludu, łączą z nią nasze nazwiska.

Siedzę tu siłą faktu, ale to nie za trze drugiego momentu, iż siedzi tu człowiek, który był oskarżycielem w Trybunale Stanu.

W gazetach urzędowych pisano, iż uwieźnienie posłów da się usprawiedliwić zdobyczą utworzenia jedności w Sejmie.

A więc racja stanu nakazała nas uwiezić.

„Moment dziejowy”

A więc chodziło o większość, aby wieść ze stołu sprawę Czechowicza. To przyznał Radziwiłł, wielki mąż stanu (obrońcy śmieją się), który płakał, ale mówił: To moment dziejowy.

Na moje więc barki spadł najpierw moment dziejowy, obecnie zaś moment sądowy.

Chodziło o wprowadzenie owych 300 ludzi, aby siedzieli w tych „śląbowanych” tam... i dlatego sprawą Brzeźcia ontaciła się, bo 300 „śląbowanych” zasiadło w Sejmie.

Trybunał Stanu

Lieberman mówi o sprawie Czechowicza, gdzie był oskarżycielem. — Mówiłem tam prawdę! — woła.

Przewodniczący przywołuje do rzeczy.

Przyjmuje, że sąd jest sprawiedliwy. Prokurator żąda, by mnie skazano.

Gdyby to nastąpiło, pozostałby jednak wypowiedziane przezemnie w Trybunale Słowa słowa nie dlatego, że były

wypowiedziane z talentem, lecz z tej racji, że były wydobyte z serc milionów i dlatego jestem spokojny. Będę skazany — trudno, niczego nie odwołuję, niczego się nie wypieram i wierzę, że dyktatura runie pod naporem sił, wydobytych z duszy narodu”.

Tu pos. Lieberman ciężko usiadł na ławie.

Barlicki nie przyznaje się

Po przerwie przewodniczący za pytuje posła Barlickiego, czy przyznaje się do winy. Poseł Barlicki wstaje i oświadcza.

Do winy się nie poczuwam. Przyznaję, że dążyłem i będę dążyć do obalenia systemu rządu, ale do zamachu stanu nie przyznaję się.

Nie wiem, czy należałoby do najlepszych, jak wyraził się wczoraj jeden z obrodców, ale wiem, że należałoby do wielu, którzy popierała nasz stosunek do obecnego rządu.

Role P.P.S. w Polsce

Następnie p. Barlicki odczytuje z aktu oskarżenia te ustępy, w których jest mowa, że P. P. S. astosunkowała się negatywnie do rządu i wysłała dlaczego tak było, P. P. S. odegrała decydującą rolę w powstaniu Polski — mówił Barlicki — i duża jej zasługa jest, że Polska otrzymała ustroju demokratyczny i Konstytucję.

Zamach majowy

Przyszedł maj 1926 i stwierdzam tutaj, jako jeden z kierowników P. P. S., że zamachem majowym byliśmy zaskoczeni, że nie braliśmy w nim żadnego udziału, bo nie wiadome nam były cele, które stawiał przed sobą twórca zamachu, Marszałek Piłsudski.

Kiedy przez 1926 rokiem w czasie przesilenia partia P. P. S. przez swego przewodniczącego posła Marka zwrócił się do Piłsudskiego z propozycją ofiarowania mu władzy, Marszałek Piłsudski nie, zgodził się.

Opozycja

Od czasu zamachu stanu trzymaliśmy się stale w rezerwie, kiedy jednak rząd wprowadził dekret prasowy, t. zw. dekret kagańcowy, przypominający ustawy dawnych rządów rosyjskich, P. P. S. postanowiła przejść do opozycji.

(Dalszy ciąg na str. 2-ol.)

O zamachu majowym, Trybunale Stanu i więzieniu w Brześciu

(Początek na str. 1-5).
Panowie oskarżyciele publiczni dopatrują się w opozycji akcji zamachowej Prose Panów. Opowiadają, że Konstytucja obowiązuje, a obowiązuje dotychczas, jest dozwolona.

Subojs o Brześciu
W dalszym ciągu składa zeznania pos. Dabols.

I on również nie poczuwa się do winy organizowania zamachu stanu, poczem w tonie podnieconym omawia zarzuty aktu oskarżenia. Dłuższy ustęp swego przemówienia poświęca oskarżony sędziom jakoby panowały w Brześciu.

Przemówienie jego robi chwila mi wrażeń i jakiejś mowy wieców, tyle w niem gorących słów

Co dadzą wybory w Anglii

LONDYN, 27. 10. W kołach konserwatystów w związku z wyborami do parlamentu, które się dziś odbywają, zaznacza się wielka pewność siebie. Przepowiadają wielką klęskę Labour Party i oczekują przyznania większości dla rządu narodowego.

Hiszpania przed ruiną

MADRYT 27. 10. Na posiedzeniu parlamentu premier Azana oświadczył, że stan finansów hiszpańskich jest wprost katastrofalny i że należy dalej posunąć oszczędności nie

i wybuchowych momentów. Wreszcie przychodzi kolej na Mastek o aresztowaniu ostatniego oskarżonego, który

Sza'ona burza w Italji

MORZE I RZEKI ZALEWAJĄ ŁĄD
RZYM, 27. 10. W całym kraju panują słońce, deszcze i burze. W Genui szalała na wybrzeżu gwałtowna burza. Fale miały liczne barki i wtargnęły na wybrzeże, zalewając całe otoczone domy i docierając do linii kolejowej. W okolicy Bergamo wylały, w następstwie niefaworytów, rzeki, zalewając drogi, linie kolejowe i przery-

Walczyć z pożarami!!!

TORUŃ, 27. 10. — Plaga pożarów na Pomorzu i w Wielkopolsce nie ustaje, ani nie słabnie, skłaniając zainteresowane czynniki do powzięcia jaknajdłuższych obostrzeń, które znajdują odzwierciedlenie w następujących postulatach:
1) Zwrócenie specjalnej uwagi władz bezpieczeństwa publicznego i prokuratorskich na konieczność przeprowadzenia szybkich i energicznych dochodzeń w wypadkach podejrzenia o zbrodnicze podpalenia.

Zbiórka złota na skarb

zdołają zażegnać kryzysu. Parlament uchwalił odezwę do narodu, wzywającą do składania złota, srebra i klejnotów na rzecz skarbu narodowego.

wczoraj składał zeznanie. Jest to pos. Mastek. Mówiąc o jeździe krakowskim, twierdzi on, że był zajęty stroną techniczną. Władze włożyły nań

Jak ośmieszono armię pruską

BYDGOSZCZ, 27. 10. — W swoim czasie wiele wzmasy i wiele śmiechu wywołała historia skromnego szewczyzny z Koepeniku, który z niestychanym tupetem, przebrany w mundur kapitana armji pruskiej, nabrał miejscowe władze z burmistrzem na czele, od bierając mu kasę gminną. Szewczyzna ów, nazwiskiem Vogt, idąc do magistratu spotkał żołnierzy maszerujących do koszar, zatrzymał ich i w tak „przekonywającej” asyście udał się do burmistrza.

Ludzie bez serc

traktują służącą nie jak człowieka
Szanowny Panie Redaktorze! Chcę poruszyć w „Trybunie Czytelników” sprawy służących domowych. Otóż wszyscy pracownicy mają jakieś swoje zagwarantowane prawa, nie ma ich tylko służąca. Służąca nie ma prawa do niczego, bo chlebodawcy robią z nią wszystko, co im się podoba.

Podrażnienia i niepokoje

Wczesne godziny ranne mogą nam przynieść trochę nerwowego niepokoju. W sprawach finansowych w dniu dzisiejszym pożądana jest ostrożność. Wczoraj objawi się podrażnienie i niepokoje, co może doprowadzić do nieporozumień, gniewu i sporów — zwłaszcza z osobami płci odmiennej. Wieczór późniejszy przyniesi bardziej dodatnie nastroje.

Pogoda w całej Polsce

Wielkopolska, Pomorze, Polska środkowa, Wielkie i Połesie: jeszcze dość pogodnie, choć o zachmurzeniu narastającym, rankiem miejscami mgła. Po nocnych przymrozkach, w ciągu dnia temperatura do 8 st. Wyższe Małopolska, Śląsk, Podkarpacie, Tatry, Małopolska wschodnia, Podole i Wołyń: przeważnie pochmurno z opadami. Temperatura bez większych zmian.

Sport

W Pabianicach rozegrany został mecz szachowy pomiędzy reprezentacją Łodzi i Pabianic. Zwyciężyła drużyna Łódzka w stosunku 10:8.

W Krakowie zmarł Emil Skrypkiewicz, znany gracz Wisły krakowskiej i wielokrotny reprezentant Polski w meczach międzynarodowych.

obowiązek utrzymania porządku, nie mógł więc brać udziału w głosowaniach nad uchwałami. Następnie pos. Mastek mówi o okolicznościach aresztowania go.

Przewodniczący wzywa oskarżonego, żeby trzymał się ściśle aktu oskarżenia; to bowiem, o czym mówi, wykracza poza jego ramy. Gdy Mastek nie stosuje się do tych żądań, przewodniczący odbiera mu głos.

Przedstawiając zeznanie, Mastek mówi o okolicznościach aresztowania go. Następnie pos. Mastek mówi o okolicznościach aresztowania go.

Przedstawiając zeznanie, Mastek mówi o okolicznościach aresztowania go. Następnie pos. Mastek mówi o okolicznościach aresztowania go.

Przedstawiając zeznanie, Mastek mówi o okolicznościach aresztowania go. Następnie pos. Mastek mówi o okolicznościach aresztowania go.

Przedstawiając zeznanie, Mastek mówi o okolicznościach aresztowania go. Następnie pos. Mastek mówi o okolicznościach aresztowania go.

Przedstawiając zeznanie, Mastek mówi o okolicznościach aresztowania go. Następnie pos. Mastek mówi o okolicznościach aresztowania go.

Przedstawiając zeznanie, Mastek mówi o okolicznościach aresztowania go. Następnie pos. Mastek mówi o okolicznościach aresztowania go.

Przedstawiając zeznanie, Mastek mówi o okolicznościach aresztowania go. Następnie pos. Mastek mówi o okolicznościach aresztowania go.

Przedstawiając zeznanie, Mastek mówi o okolicznościach aresztowania go. Następnie pos. Mastek mówi o okolicznościach aresztowania go.

Przedstawiając zeznanie, Mastek mówi o okolicznościach aresztowania go. Następnie pos. Mastek mówi o okolicznościach aresztowania go.

Przedstawiając zeznanie, Mastek mówi o okolicznościach aresztowania go. Następnie pos. Mastek mówi o okolicznościach aresztowania go.

Przedstawiając zeznanie, Mastek mówi o okolicznościach aresztowania go. Następnie pos. Mastek mówi o okolicznościach aresztowania go.

Przedstawiając zeznanie, Mastek mówi o okolicznościach aresztowania go. Następnie pos. Mastek mówi o okolicznościach aresztowania go.

Przedstawiając zeznanie, Mastek mówi o okolicznościach aresztowania go. Następnie pos. Mastek mówi o okolicznościach aresztowania go.

Przedstawiając zeznanie, Mastek mówi o okolicznościach aresztowania go. Następnie pos. Mastek mówi o okolicznościach aresztowania go.

Przedstawiając zeznanie, Mastek mówi o okolicznościach aresztowania go. Następnie pos. Mastek mówi o okolicznościach aresztowania go.

Trybuna Czytelników

Jakże to nazwać — jak nie niesprawiedliwość

Jedni nie mają nic, a inni po parę posad

Szanowny Panie Redaktorze! W swoim czasie czytałem oświadczenie czynników rządowych że w związku z kompresją budżetową zostaną przeprowadzone pewne redukcje w urzędach państwowych, lecz Władze będą bacznie, aby redukcje odbywały się w sposób najmniej krzywdzący dla pracowników państwowych.

Tymczasem m. in. pod pretekstem skasowania etatów kobiecych w Komendach powiatowych Policji Państwowej została wywołana z dn. 31. 10. 1931 r. praca jednej z pracowniczek kontraktowych — urzędnicze, która ma na swem utrzymaniu starszusków rodziców. I nie posiada żadnych środków do życia. Zdaje się, że większej krzywdy dla tej jednostki nie można uczynić, zwłaszcza że miejsca zwolnionych pracowniczek biurowych w Policji zastępuje się policjantami mandurowymi, a na miejsce tych ostatnich werbuje się nowych z cywila.

Czy nie możnaby choć na okres zimowy powstrzymać się od zwalniania z posad tych kobiet, które rzeczywiście potrzebują pomocy, bo jeżeli trudno radzić mężczyźnie wyrzuceniemu na bruk, to co może poradzić samotna kobieta, która w dodatku ma na swem utrzymaniu starszusków-rodziców, bez żadnych środków do życia.

Jest rzeczą naturalną, że pracodawca czy też urząd bardzo często nie jest w możności ustalić, czy ubiegający się o posadę czy też obecnie pracujący, nie ma innych środków utrzymania, czy nie pracuje jego żona lub dzieci, lecz tu do pomocy winno przyjść całe społeczeństwo, wezwane do tego przez odpowiednie władze, gdyż na barki tego społeczeństwa spada poniekąd los bezrobotnych.

Znam wypadki, że osobnik posiadający gospodarstwo rolne z zabudowaniami zajmuje posadę państwową, zarabiając 308 zł miesięcznie; na jednej z kolei dojazdowej zamuje jedna osoba posadę m. szynsloty oraz dyżurnego rachm (w godzinach wolnych od służby m. szynsloty) zaś żona jego zajmuje po

pieniędzy nie zapłacił. Służąca orze po 16 godzin na dobę i zawsze mało, a gdy zachoruje, to jej nawet do Kasy Chorych pójść nie pozwala od razu, bo najpierw trzeba zrobić to, a tamto, a pieszka z 5-go pietra na spacer w prowadzić. Tak i ze mną było. Dopóki bolało mnie oko — nie wołałam jak już ślepa zaczęłam — sam mi postali. A skutek: operacja, szpital i utrata posady.

Oto nasza dola — służących. Bezrobotna.

Kilka dni temu zamieszczony był artykuł jednego z Czytelników p. t. „Niefachowy gospodarz — dzierżawca państwowego majątku”. Takich gospodarzy w majątkach państwowych jest bardzo wiele. Przedsiębiorstwa państwowe prawie wszystkie dają deficyty, nie patrząc na to że przedsiębiorstwa prywatne, lepiej wynagradza ja swych kierowników i pracowników, placą podatki i muszą dać do chód.

Mysle, że nie bez winy tu jest protekcja, która wydobyla na powierzchni ludzi niefachowych i niezdolnych. Pozwole sobie przytoczyć jeden przykład. Wstąpiłem

Są dwie posady!
P. Józef Niemunis z Suwałk, który przyjął niedawno za naszem pośrednictwem jednego bezrobotnego młodzieńca na okres zimowy do swego gospodarstwa rolnego, nadsyła nam obecnie informację, że jest możliwość ulokowania jeszcze dwóch osób na posadach, a mianowicie:

P. Anna K. żona kolejarza, proponuje utrzymanie przez siebie dla

jeszcze jedno wyjaśnienie

W związku z zamieszczonym przez nas listem jednego z Czytelników, w sposób niezgodny z prawem przedstawiającym stosunki panujące w szkole Rzem.-Przem. we Włodzimierzu, podaliśmy przed paru dniami zaprzeczenie wszystkim zarzutom, podpisane przez kierownika tej szkoły p. Samojuła.

W związku z tą sprawą otrzymaliśmy również pismo komendy hufca harcerczego we Włodzimierzu, które stwierdza, że wychowawca bursy tejże szkoły jest sumiennym i wartościowym harcerzem, nieprawdziwe więc są zarzuty, jakoby wychowawca ten „używał popojów alkoholowych i urządził po nocach orgie...”

Wyjaśnienie powyższe chętnie zamieszczamy.

Listy pełne rozpaczy z błaganem o pracę

Otrzymujemy codziennie listy Czytelników, błagających o pracę. Chcąc w miarę swych możliwości przyjąć z pomocą tym nieszczęśliwym, zamieszczamy te listy kolejno, w nadziei, że może znajdą się ludzie, którzy będą mogli im pomóc, a z pomocą i ożarować im

kasę pracę, jak to się już stało już jednokrotnie za naszem pośrednictwem.

Rzecz prosta listy te ogłaszamy bezinteresownie, nie traktujemy ich bowiem jako ogłoszenia, lecz rozpaczliwe wołanie o pomoc i ratunek.

Jestem z zawodu urzędnikiem, posiadam 10-letnią praktykę oraz wykształcenie gimnazjalne. Od dwóch lat jestem bez pracy — pomimo wielkich starań. Działam bez żadnych środków do życia, dotychczas bowiem utrzymywałem się wraz z rodziną z spieniężenia różnych sprzętów domowych oraz odzieży, teraz zaś zosta-

Mam lat 27 i chcę do pracy. Posiadam prawo kierowania pojazdem mechanicznym do użytku prywatnego. Zgodzę się pojechać na wieś, gdziebym mógł za swą pracę otrzymać utrzymanie na swym utrzymaniu, bo jestem w rozpaczliwym położeniu.

Za pośrednictwem Sz. Pana Redaktora zwracam się z prośbą do pp. Obywateli ziemskich o łaskawe zaoferowanie bezpłatnej posady bezrobotnemu nadzórzy (w zakresie melioracji rolnej) w charakterze oficjalisty na okres zimowy, a jeśli okaże się zdolnym to mógłbym pozostać na stałe. Jestem bez pracy od roku.

K. K. z Warszawy.

Oto smutny przykład niefachowej gospodarki w jednej z fabryk państwowych.

jeszcze jedno wyjaśnienie

W związku z zamieszczonym przez nas listem jednego z Czytelników, w sposób niezgodny z prawem przedstawiającym stosunki panujące w szkole Rzem.-Przem. we Włodzimierzu, podaliśmy przed paru dniami zaprzeczenie wszystkim zarzutom, podpisane przez kierownika tej szkoły p. Samojuła.

W związku z tą sprawą otrzymaliśmy również pismo komendy hufca harcerczego we Włodzimierzu, które stwierdza, że wychowawca bursy tejże szkoły jest sumiennym i wartościowym harcerzem, nieprawdziwe więc są zarzuty, jakoby wychowawca ten „używał popojów alkoholowych i urządził po nocach orgie...”

Wyjaśnienie powyższe chętnie zamieszczamy.

Listy pełne rozpaczy z błaganem o pracę

Otrzymujemy codziennie listy Czytelników, błagających o pracę. Chcąc w miarę swych możliwości przyjąć z pomocą tym nieszczęśliwym, zamieszczamy te listy kolejno, w nadziei, że może znajdą się ludzie, którzy będą mogli im pomóc, a z pomocą i ożarować im

kasę pracę, jak to się już stało już jednokrotnie za naszem pośrednictwem.

Rzecz prosta listy te ogłaszamy bezinteresownie, nie traktujemy ich bowiem jako ogłoszenia, lecz rozpaczliwe wołanie o pomoc i ratunek.

Jestem z zawodu urzędnikiem, posiadam 10-letnią praktykę oraz wykształcenie gimnazjalne. Od dwóch lat jestem bez pracy — pomimo wielkich starań. Działam bez żadnych środków do życia, dotychczas bowiem utrzymywałem się wraz z rodziną z spieniężenia różnych sprzętów domowych oraz odzieży, teraz zaś zosta-

Mam lat 27 i chcę do pracy. Posiadam prawo kierowania pojazdem mechanicznym do użytku prywatnego. Zgodzę się pojechać na wieś, gdziebym mógł za swą pracę otrzymać utrzymanie na swym utrzymaniu, bo jestem w rozpaczliwym położeniu.

Za pośrednictwem Sz. Pana Redaktora zwracam się z prośbą do pp. Obywateli ziemskich o łaskawe zaoferowanie bezpłatnej posady bezrobotnemu nadzórzy (w zakresie melioracji rolnej) w charakterze oficjalisty na okres zimowy, a jeśli okaże się zdolnym to mógłbym pozostać na stałe. Jestem bez pracy od roku.

K. K. z Warszawy.

Oto smutny przykład niefachowej gospodarki w jednej z fabryk państwowych.

jeszcze jedno wyjaśnienie

W związku z zamieszczonym przez nas listem jednego z Czytelników, w sposób niezgodny z prawem przedstawiającym stosunki panujące w szkole Rzem.-Przem. we Włodzimierzu, podaliśmy przed paru dniami zaprzeczenie wszystkim zarzutom, podpisane przez kierownika tej szkoły p. Samojuła.

W związku z tą sprawą otrzymaliśmy również pismo komendy hufca harcerczego we Włodzimierzu, które stwierdza, że wychowawca bursy tejże szkoły jest sumiennym i wartościowym harcerzem, nieprawdziwe więc są zarzuty, jakoby wychowawca ten „używał popojów alkoholowych i urządził po nocach orgie...”

Wyjaśnienie powyższe chętnie zamieszczamy.

Listy pełne rozpaczy z błaganem o pracę

Otrzymujemy codziennie listy Czytelników, błagających o pracę. Chcąc w miarę swych możliwości przyjąć z pomocą tym nieszczęśliwym, zamieszczamy te listy kolejno, w nadziei, że może znajdą się ludzie, którzy będą mogli im pomóc, a z pomocą i ożarować im

kasę pracę, jak to się już stało już jednokrotnie za naszem pośrednictwem.

Rzecz prosta listy te ogłaszamy bezinteresownie, nie traktujemy ich bowiem jako ogłoszenia, lecz rozpaczliwe wołanie o pomoc i ratunek.

Jestem z zawodu urzędnikiem, posiadam 10-letnią praktykę oraz wykształcenie gimnazjalne. Od dwóch lat jestem bez pracy — pomimo wielkich starań. Działam bez żadnych środków do życia, dotychczas bowiem utrzymywałem się wraz z rodziną z spieniężenia różnych sprzętów domowych oraz odzieży, teraz zaś zosta-

Mam lat 27 i chcę do pracy. Posiadam prawo kierowania pojazdem mechanicznym do użytku prywatnego. Zgodzę się pojechać na wieś, gdziebym mógł za swą pracę otrzymać utrzymanie na swym utrzymaniu, bo jestem w rozpaczliwym położeniu.

Za pośrednictwem Sz. Pana Redaktora zwracam się z prośbą do pp. Obywateli ziemskich o łaskawe zaoferowanie bezpłatnej posady bezrobotnemu nadzórzy (w zakresie melioracji rolnej) w charakterze oficjalisty na okres zimowy, a jeśli okaże się zdolnym to mógłbym pozostać na stałe. Jestem bez pracy od roku.

K. K. z Warszawy.

Oto smutny przykład niefachowej gospodarki w jednej z fabryk państwowych.

N I K C Z E M N I C Y

Są rzeczy o których się nie mówi, są rzeczy o których się myśleć nie chce — są rzeczy — które najchętniej rzuciliby się załosem — już nie milczenia, ale niepamięci!

A jednak one istnieją i zamykanie oczu na fakt najoczywistszy, że obok stron pięknych istnieją w życiu rzeczy ohydne, ale przekreśla istnienie tego faktu.

A oto jeszcze jeden, jeszcze jeden typ ludzi, którym się do brze-powodził, jeszcze jeden typ ludzi, którzy

żyją z moralnego błota, a którzy pozbawieni wszelkich hamuleców moralnych, kroczą przez bagno życia. Miejsce tych ludzi jest

na ławie oskarżonych — piszemy jednak dziś o nich, bo wiem należą oni do tych, którym, bez względu na złe, czy do bre czasu

powodzi się dobrze! Ten, który nie przemęcza się i nie pracuje, a żyje, ten który zbiera najbardziej ohydny pón jaki zbierać można, to sutener,

człowiek, który dochody swe czerpie z upodlenia ciał kobiecych, z hańby upadłych dziewcząt.

Ileż to razy wśród nocny na ulicy wielkiego miasta słyszą prze chodnie rozpaczliwy, bolesny krzyk ko biety.

bitej przez „przwiacielę” za to, że sprzeciwiła się jego woli, że zataiła część „zarobku”, która wedle

prawa zwyczajowego upadłego świata powinna mu od dawać...

Wieczorem, gdy mrok otulił ulice, gdy światła miasta zapłona, gdy na chodnikach pojawiają się upadłe dziewczęta — kryją się za węglami domów, przecha dzają się tu i tam.

czuwają w bramach — oni — ich opiekunowie, oni, którzy nędze i upadek kobiety, któ rzy najbardziej upadający z up adających proceder, użytko wują do tego, by

żyć łatwo i bez pracy. Każda z owych kobiet, wyrzu conych poza nawias życia, musi

opłacać się owemu „przyjacielowi” a wszelka próba buntu — kończy się straszliwym zabicim i skatowaniem opornej. Ale sutenerzy to

nie tylko mety społeczne — to nie tylko ludzie, niżni, którzy figurują w kartotekach urzędów śledczych. Są i sutenerzy inego „wyz

stego” typu. Ci nie interesują się „taniami” dziewczętami, przedmiotem ich zainteresowań są już t. zw. damy z półświata i eleganckie kokoty.

Bardzo często widząc wytwornego młodzieńca dzien toimensa, który rozbija się po drogich ko kalach, ubrany „jak z igły”,

ośniewający nieskazitelną form towarzyskich — nie zdaje my sobie sprawy — nie wiemy z jakich to źródeł ów sympatyczny młody człowiek czerpie swe dochody.

Wiemy tylko tyle, że pan ów ma bardzo ładny samochodek i że w portfelu nigdy mu nie brak pieniędzy, że gra dość wy soko w karty, że jest wyrocznia mód, o ile chodzi o króci ubrania i kra waty.

Dopiero, kiedy zaczniemy się zastanawiać nad tem skąd ów pan posiada dochody, z jakich to źródeł czerpie swe zarobki — ujawni się nam przykra, ohydna praw da i wzdrzgniemy się ze wstrę tem.

Ten pan, rozbijający się własnym samochodem jest również „opiekunem” lekkomyślnych ko biet.

a różnica między nim, a sutene rem z zaułka, jest tylko w ubio rze i formach towarzyskich.

Oblicze moralne jest takie samo! I tu i tam „sutener jest sutene rem — i tu i tam źródło zarobku zostaje takie same, jedynie do chody eleganckiego dzentelme na są większe.

Jakże zbliżony do sutenera jest typ lekko i beztrako żyjącego mie dzelca.

płatnego towarzysza starszych niewyżytych pań — typ ochrzczony mianem „tygotaka”. „Blichtrem” życia, zewnętrzna mi pozorami utrzymuje się na powierzchni życia

„dzentelmen-sutener”, któremu często ludzie uczciwi podają rękę nie wiedząc z kim mają do czynienia.

„dzentelmen-sutener”, któremu często ludzie uczciwi podają rękę nie wiedząc z kim mają do czynienia.

„dzentelmen-sutener”, któremu często ludzie uczciwi podają rękę nie wiedząc z kim mają do czynienia.

Każdy ma prawo głosu NOTATNIK SKARG Józefa Gawędy Przepisy zmuszają do życia „na wiare”

Poruszana w „Notatniku” sprawa pani G. L. z Pińska, narzeczonej marynarza, która waha się zostać jego nieslubną żoną, a ślubu dostać narazie nie może, nie przestaje budzić zainteresowania.

Oto co pisze przy tej okazji na temat niedoli naszych młodych marynarzy pewna Czytelniczka, również mieszkająca w Pińsku.

„Panie Redaktorze! Przed kilku dniami czytałam w „Notatniku Skarg” list pani G. L. Jej ciężki dramat życiowy i konieczność wejścia w to „błoto”, jak się wyraziła, zmusza mnie do rzucenia garści uwag, które w imię hasła „każdy ma prawo głosu” proszę zamieścić w najbliższym numerze.

Obcy dotarli one do czynników decydujących. Przedewszystkiem — większość czytelników i czytelniczek nie wie, iż pod względem awansów marynarka wojenna stoi

na ostatnim miejscu, że korpus podoficerów liczy wielu takich, którzy w stopniu mata (kapral w armii ląd.) służą po trzy i więcej lat, nosząc po dwa szewrony na rękawach (sześć lat służby zawod.).

Czy coś podobnego znaleźmy w armii lądowej? Mam koleżankę, której starszy brat wstąpił do marynarki w r. 1926 i teraz zwalnia się w stopniu mata rezerwy — natomiast młodszy, wzięty do 82 p.b. w r. 1927 wrócił dwa lata temu „do cywila” w stopniu rzeczywistego plutonowego! Zaznaczyć wypada, iż oby dwaj mają jednakowe wykształcenie.

Dlaczego tak po macoszemu traktuje się marynarzy? Taki marynarz po wstąpieniu w szeregi granatowe mógł jako ochotnik iżyć 19 lub 20 lat — po odsłużeniu czterech lat i 3 mies. służby obowiązkowej — musi prze być okres kilkuletni służby zawodowej, aby mógł mieć jakies szanse na bosman-mata, w którym to stopniu może myśleć dopiero o ożenku, czyli jednym słowem prawie po 8 — 10 latach celibatu.

Cóż więc robią ci, którzy prócz morza i okrętu kochają? Żyją „na wiare” (nie rozumiejąc tych, którym wolno się żenić, a tego nie czynią) — albo niszczą zdrowie i młode życia w podejrzanym spekulacjach, od których aż roi się w każdym porcie i których nawet nasz Pińsk liczy sporo.

W interesie więc tych pokrzywdzonych marynarzy i podoficerów apeluję do władz przełożonych, do zarządu Rodziny Wojskowej, do organizacji kobiecych, oraz katolickiego duchowieństwa — pomóżcie im

uzyskać ten przywilej, by w stopniu mata zawodowcy mogli się żenić, by dotychczasowym zarobkiem nie powiększali szeregów rodzin „na wiare”, na które pa trzymy z ukosa!

Oni żony swe utrzymują ze swej gaży, bo pobierają ponad dwieście złotych oprócz dodatku, który otrzymują na nie, a z którego nawet gotowi zrezygnować — byle uniknąć szkan i cierpiń moralnych.

Zdobądźcie trochę „cywilnej od wagi” — poczyńcie starania, a wdzięczne Wam będą te, których przedstawicielkę mieliśmy możność poznać — jej lista przed kilku dniami.

„Panie Redaktorze! Przedewszystkiem — większość czytelników i czytelniczek nie wie, iż pod względem awansów marynarka wojenna stoi na ostatnim miejscu, że korpus podoficerów liczy wielu takich, którzy w stopniu mata (kapral w armii ląd.) służą po trzy i więcej lat, nosząc po dwa szewrony na rękawach (sześć lat służby zawod.).

„na koszty” pan B. płaci prawdopodobnie to obiecane wynagrodzenie. Być może że się mylę, ale nie są dze.

W każdym razie „Nowoczesny pomysł handlowy” zaś ujęcie w pełni na bliższe zainteresowanie się nim policji śledczej.

I nie wątpliwy, ani przez chwilę że się tego doczeka.

ZABRONIONE POCALUNKI. Przed pięcioma miesiącami poznałam chłopca w 20-tym roku życia, mając sama 17-cie. Poubiłam go bardzo, a jeżeli można tak powiedzieć, to „pokochałam. Pokochałam pierwszą pronienną i gorącą miłością. Patrząc na niego upa

jętam się jak notatorem. Zawiaduję mój Stef ma duszą i sercem, lecz wstydziałam się jemu to wyznać.

On jednak był otwartym i nasuwał mi się ze swą miłością. Aż raz pewnego on zapragnął mi usta zamknąć pocałunkiem. Powiedział mi, że ta metoda dowie się czy go kocham. Zrazu wszelkie namowy odrzucałam i starałam się być zimną i sztywną

na jego prośby. Jednak z biegiem czasu datam się skusić i gorące jego ramiona objęły mnie cała, a usta nasze zwały się w słodkim pocałunku. Od tej pory niemam siły zabronić mu tego i po każdej takiej namietności postanawiam sobie, nigdy nie pozwo lić na to.

Lecz na nic moje postanowienia, bo przy każdej sposobności powta rza się to samo. Tylko zawsze po jego odejściu staje się bardzo smut na i coś mi szczoce

„Nie pozwalaj na to! To zabronione, pocałunki są grzechem”. A więc błagam, daj mi odpowiedź Panie Redaktorze w najbliższym notatniku, czy pozwolić nadal na to.

„Cyganka”. Metoda p. Stefa jest ogólnie stosowana od długich stuleci, choć można i w inny sposób przekonać się o miłości ukochanej kobiety.

Rozumiem, że wytłumaczył Pan, ni w ten sposób pierwszy pocałunek, ale czem motywuje dalsze? Czy ciągle jeszcze ma wątpliwo ści i chce je rozwiać gruntownie? Ostatecznie nie widzę w tem nic złego, uważam tylko, że należało by te zabronione pocałunki zastąpić tolerowaniami, to znaczy popro stiż zaręczyć się.

Wtedy nie będzie Pani zmuszo na starać się być zimną i sztywną, a i nieznośny „klos” umiarko, jak nieprzyjemny.

„Cyganka”. Metoda p. Stefa jest ogólnie stosowana od długich stuleci, choć można i w inny sposób przekonać się o miłości ukochanej kobiety.

NIEDOLA naszych marynarzy „na wiare”

„na koszty” pan B. płaci prawdopodobnie to obiecane wynagrodzenie. Być może że się mylę, ale nie są dze.

W każdym razie „Nowoczesny pomysł handlowy” zaś ujęcie w pełni na bliższe zainteresowanie się nim policji śledczej.

I nie wątpliwy, ani przez chwilę że się tego doczeka.

ZABRONIONE POCALUNKI. Przed pięcioma miesiącami poznałam chłopca w 20-tym roku życia, mając sama 17-cie. Poubiłam go bardzo, a jeżeli można tak powiedzieć, to „pokochałam. Pokochałam pierwszą pronienną i gorącą miłością. Patrząc na niego upa

jętam się jak notatorem. Zawiaduję mój Stef ma duszą i sercem, lecz wstydziałam się jemu to wyznać.

On jednak był otwartym i nasuwał mi się ze swą miłością. Aż raz pewnego on zapragnął mi usta zamknąć pocałunkiem. Powiedział mi, że ta metoda dowie się czy go kocham. Zrazu wszelkie namowy odrzucałam i starałam się być zimną i sztywną

na jego prośby. Jednak z biegiem czasu datam się skusić i gorące jego ramiona objęły mnie cała, a usta nasze zwały się w słodkim pocałunku. Od tej pory niemam siły zabronić mu tego i po każdej takiej namietności postanawiam sobie, nigdy nie pozwo lić na to.

Lecz na nic moje postanowienia, bo przy każdej sposobności powta rza się to samo. Tylko zawsze po jego odejściu staje się bardzo smut na i coś mi szczoce

„Nie pozwalaj na to! To zabronione, pocałunki są grzechem”. A więc błagam, daj mi odpowiedź Panie Redaktorze w najbliższym notatniku, czy pozwolić nadal na to.

„Cyganka”. Metoda p. Stefa jest ogólnie stosowana od długich stuleci, choć można i w inny sposób przekonać się o miłości ukochanej kobiety.

Rozumiem, że wytłumaczył Pan, ni w ten sposób pierwszy pocałunek, ale czem motywuje dalsze? Czy ciągle jeszcze ma wątpliwo ści i chce je rozwiać gruntownie? Ostatecznie nie widzę w tem nic złego, uważam tylko, że należało by te zabronione pocałunki zastąpić tolerowaniami, to znaczy popro stiż zaręczyć się.

Wtedy nie będzie Pani zmuszo na starać się być zimną i sztywną, a i nieznośny „klos” umiarko, jak nieprzyjemny.

„Cyganka”. Metoda p. Stefa jest ogólnie stosowana od długich stuleci, choć można i w inny sposób przekonać się o miłości ukochanej kobiety.

Karkołomne popisy



Na ulicach miasta amerykańskiego Filadelfji, dwie nieustraszone siostry-akrobatki popisują się sztuką zręczności na oczach tłumów.

Człowiek bez nerwów



Akrobata holenderski E. Mullen przed występnami w cyrku ćwiczy się codziennie zraną na linie, przetrzuconej między domami nad jedną z ulic Amsterdamu.

Nie mają większych zmartwień... Zabrakło nagle pcheł

Jedno z pism angielskich donosi, że zachodnia Europa stoi przed poważnym niebezpieczeństwem. Grozi jej mianowicie... brak pcheł. Na fakt ten zwrócić niedawno uwa gę uczeni niemieccy, którym brak pcheł w laboratoriach naukowych podobno „dotkliwie” daje się we znaki. Członek Instytutu Pasteura w Paryżu, dr. Roubaud również potwierdził, że we Francji owad pcheł at 60.000 marek rocznie, ten jest na wymarcu i coraz trudniej go otrzymać. Wiadomość ta podobno bardzo zmartwiła badaczy, którzy muszą płacić niezwykle wysokie sumy za jego użycie, potrzebne im do celów laboratoryjnych. Ceny te w ciągu ostatnich trzech lat wzrosły pięciokrotnie. Pewien niemiecki instytut naukowy asygnuje na zakup pcheł at 60.000 marek rocznie,

Z Miejskiego Uniwersytetu Powszechnego

W dniu 26 b. m. w lokalu Państw. Gimn. im. Marszałka Piłsudskiego odbyło się uroczyste otwarcie roku szkolnego w Miejskim Uniwersytecie Powszechnym. Obecnych było 250 słuchaczy i gości. Prezydent miasta zagaił uroczystość poczem sprawozdanie z oświaty pozaszkolnej i plan dalszej dzia-

łalności złożył p. M. Goławski. Pierwszy wykład wygłosił nauczyciel seminarjum p. Eug. Zieliński na temat: Co to jest filozofia. Dziś odbędzie się odczyt: „Sztuka Egiptu starożytnego” z przezroczeniami (p. Blicharski), oraz „Organizacja państwa dawniej i dziś” (M. Goławski kierownik MUP).

Krwawa tragedia rodzinna 9 ran nożem zadaje mąż-potwór żonie

Przy ul. Siennej Nr. 2 zamieszkuje krawiec Judel Birfas z żoną Pesią l. 33. Mimo, że pobrali się przed 8 laty, dzieci nie mają. W ostatnich dniach Pesia dowiedziała się, że mąż podobno ma drugą żonę z dzieckiem w Wilnie i że w dniach najbliższych żona ta ma przybyć do Białegostoku. Opuszcza więc domowe ognisko i udala się do swej znajomej Barenbaum przy ul. Młynowej 24, gdzie znajdowała się kilka dni. Wczoraj około godz. 1 po poł. przechodnie zaalarmowani zostali krzykami z mieszkania. Okazało się, że Judel przyszedł do mieszkania Barenbaumowej

i żądał, by żona powróciła do niego. W czasie sprzeczki Judel zadał żonie nożem 9 ran. W stanie ciężkim odwieziono ją do szpitala św. Rocha. Okrutnym sprawcą bestjałskiego czynu zajęła się policja.

Za zabójstwo brata 10 lat ciężkiego więzienia

Bracia Zygmunt i Antoni Sokolowscy, mieszkańcy wsi Kołodziej, dopóki żyli w zgodzie, byli póstrachem mieszkańców

tej wsi. Od małego do starego wszyscy ich się bali; wszyscy im ustepowali z drogi. Dopiero na początku rb. coś między nimi

W chwilę potem wszedł brat Zygmunt Sokolowski i ujrwszy trupa zawołał: ty leżysz, to ja chodzę, gdybys ty chodził, tobym ja leżał.

Z działalności Związku Esperantystów

W Warszawie odbyło się pod przewodnictwem dr. Zofii Zamenhofówny posiedzenie członków Powszechnego Związku Esperantystów. Po złożeniu przez delegata na Warszawę p. Włodzimierza Miernickiego sprawozdania z działalności w r. b. i referacie delegata naczelnego na Polskę p. Jakóba Szapiro z Białegostoku przystąpiono do wyborów delegata i wicedelegatów na Warszawę na trzeciście.

turystyczną w składzie: J. Szapiro (Białystok), Wł. Miernickiego (Warszawa) i J. Litauera (Warszawa), która ma zorganizować przy pomocy delegatów Powszechnego Związku Esperantystów wystawę ruchoma druków turystycznych w języku Esperanto w poszczególnych miejscowościach Polski oraz porozumieć się z istniejącymi w Polsce organizacjami turystycznymi w sprawie wykorzystania języka Esperanto dla celów propagandy turystycznej.

Delegatem wybrano p. Wł. Miernickiego, wicedelegatami pp. Halinę Weinsteinównę (sprawy ogólne), Henryka Müncha (przemysł i handel), Eugenjusza Rytenberga (prasa), Ewę Szatową (propaganda turystyczna) i Romana Ignaciuka (sprawy administracyjne Związku i werbunek nowych członków).

Na wniosek adw. Litauera wybrano specjalną komisję

Samobójstwo 81-letniego wleśniaka

W kol. Krasne gm. Dojlidy powiesił się 81-letni rolnik Rybakowicz, który cierpiał na nieuleczalną chorobę.

SKŁADAJMY OFIARY NA BEZROBOTNYCH

Testament tragedji na Trzech Krzyżach w szpargałach handlarza starzyzny

Na górze Trzech Krzyży w Wilnie obok boiska sportowego, znaleziono o świcie zwłoki młodzieńca, który popełnił tam samobójstwo.

Trupa wystawiono na widok publiczny w kostnicy szpitala św. Jakóba. Kilka dni oglądał go wciąż nowe rzesze mieszkańców Wilna, jednak nikt nie rozpoznał w nim znajomego. Nieszczęsny przybył tu z poza Wilna. Zabijając się, zniszczył wszystko, co mogło zdradzić jego nazwisko. Mimo to policja, drogą mozolnych dochodzeń, poznała jego tajemnicę,

Tragiczny młodzieniec pochodzi z Białegostoku. Nazywa się Gierasimowicz.

W przededniu śmierci sprzedał na rynku Tyszkiewiczowskim swój płaszcz. Za otrzymane pieniądze nabył rewolwer, który posłużył mu do przeniesienia się na tamten świat. Nabywca pała odszukany w Trokach, miał kartkę, pisaną i podpisaną ręką Gierasimowicza, który stwierdzał przezornemu handlarzowi, że odzież nie pochodzi z kradzieży.

Onegdaj wezwano do Wilna rodzinę samobójcy.

ODEZWA do ludności miasta Białegostoku

Przeżywany przez cały świat kryzys gospodarczy ze swymi następstwami i wzmocnionem bezrobociem, spowodował, że liczne rzesze obywateli znalazły się bez możności zarobkowania i bez środków do życia.

Sytuacja wymaga wyjątkowych wysiłków dla jej opanowania wszyscy muszą iść na front walki ze skutkami bezrobocia, wyrażając wszystkie siły, by opanować tą klęskę. Dla przyścia z pomocą bezrobotnym w krytycznym momencie, Wojewódzki Komitet do spraw bezrobocia urządza zbiórkę pieniężną, odzieży, obuwiu i opału po wszystkich domach w czasie od 1 do 15 listopada 1931 r.

Niech nikt nie odmówi i złoży ofiarę na ten cel. Zbiórkę będą przeprowadzać z ramienia Komitetu osoby, zaopatrzone w specjalne legitymacje. Przyjmowanie zadeklarowanych przedmiotów i gotówki odbywać się będzie za pokwitowaniami, których w każdym wypadku należy żądać.

Ze względu na szczupłą ilość osób zbierających, Komitet prosi wszystkich ofiarodawców o łaskawe przygotowanie rzeczy, by osoby zajęte zbiórką, nie tracąc czasu, na wyciekwanie, mogły w terminie wyżej wskazanym zbiórkę ukończyć.

Wojewódzki Komitet
do spraw Bezrobocia.

Za zabójstwo swego brata Zygmunt Sokolowski został skazany dnia 26 b.m. przez Sąd Okręgowy w Białymstoku na 10 lat c. więzienia.

Przygotowania do powszechnego spisu ludności

Dzisiaj o godz. 13-ej w gabinecie p. Vice-Prezydenta miasta odbędzie się posiedzenie w sprawie 2-go powszechnego spisu ludności.

Sprawy budowlane

Na skutek odwołania się Mowszy Jagusta (Rynek Kościuszki 22) od orzeczenia Magistratu w sprawie budowlanej Urząd Wojewódzki zarządził komisję zbadanie na miejscu w dniu 29 b.m.

Lustracja sanitarna

W tych dniach przeprowadzona została lustracja na posesji Gerca i Glikfelda celem ustalenia, jak są odprowadzane odpadki do rzeki.

Ryś w Białymstoku

W lasach w pobliżu Goniądza złowiono rysia, który jeść u nas rzadkim okazem. Starosta powiatowy przekazał go do dyspozycji p. Wojewody.